Ner 2. ROK 1846. SOBOTA 3 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



Zaliczenie za trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 1, 137	+ 0° 9	1, 77	Pł. Zachodni mocny	Pogoda z chmurami	
2	2	1, 629	+ 2, 1	1, 70	ZPł. Zachodni wicher	,,	
	10	3, 744	÷ 0, 9	1, 60	,, mocny	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Styczeń 1846 r.

Srednia cena forałów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 39 g. 23
Zyta celnego kosztował korzec ,, 32 g. —
Wół ciężki wypadł na . . . ,, 164 g. 27
Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 88 g. 17
Cielę w średniéj cenie kosztowało zł. 13 g. 15
Wieprz tłusty . . . . . . ,, 86 g. 15
Wieprz chudy . . . . . . ,, 56 g. 19
Skop . . . . ,, 14 g. 3
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt . . gr. 10
tegoż z drobniejszego bydła . — 8
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. 5½
Polędwicy wołowéj . . . . . . — 12
Cielęciny pięknéj funt . . . . . — 9
Skopowiny pięknéj funt . . . . . — 8
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 10
tejże bez skórki . . . . . . — 8
Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . . — 16
Słoniny świeżéj grubéj funt . . . . — 21
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt . . . . — 27
Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. 3½
detto za groszy 2 . . . . ,, — ,, 7
Chleba bochenek pszenno-żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. 13½
za groszy 6 . . . . ,, — ,, 27
za groszy 12 . . . . ,, 1 ,, 22
Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . ,, — ,, 18
,, za groszy 6 . . . . ,, 1 ,, 4
Chleba za groszy 12 . . . funt 2 łut. 8
,, za groszy 24 . . . . ,, 4 ,, 16
Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . ,, 1 ,, 7
,, za groszy 12 . . . . ,, 2 ,, 14
Placek solony za grosz jeden ,, — ,, 7½
Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 5 łutów 16 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy 5½.
Mąki pszennéj marmoncką zwanéj miarka. . . . . złp. 2 gr. 15
,, bółczanéj . . . . . ,, 2 ,, —
,, średniéj . . . . . . ,, 1 ,, 13
,, pośledniéj . . . . . ,, — ,, 29
,, żytnéj w najlepszym gatunku ,, 1 ,, 18
Soli centnar wagi berlińskiéj . . ,, 21 ,, —
,, funt płaci się po . . . . . ,, — ,, 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 22 gr. 15, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 22, kwarta gr. 5½. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 6½.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 17 gr 8
u szynkarza garniec . ,, — ,, 16
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 8 gr. 19
,, u szynkarza garniec . . . gr. 8
Swiec rurkowych z czystego łoju funt zł. 1 —
,, ciągnionych z knotami ba-
,, wełnianemi . . . . . ,, ,, 28
Mydła dobrego taflowego funt . . gr. 23

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 15 *Grudnia.* —

Xiążę Montpensier miał otrzymać od króla po-

lecenie, aby się udał do wód w Vernet z zaprosinami Ibrahima Paszy do Paryża. Utrzymują jednak, że xżę egipski nie przyjmie tych zaprosin aż otrzyma pozwolenie od Mehmeda Ali.

Słychać że z Anglii nadeszło do pana Guizot ważne udzielenie: zapewniają go, że związki przyjaźni między Francyą i Anglią, będą również stale przez nowy gabinet utrzymane jak przez dotychczasowy i lord Palmerston nic nie przedsięwezmie, przez coby serdeczna zgodność zamąconą być mogła. Lord Russell ma za przyjemność powtarzać swe wysokie poważanie dla p. Guizot i pragnie szczerze równie jak jego koledzy zachować z Francyą owe przyjacielskie stosunki, które dla pokoju świata tak są potrzebne. To oświadczenie jest na to obliczone aby rozpędzić obawy i nowe przymierze ułatwić. Na szczęście, przed samem podpisaniem owego traktatu z d. 15 lipca, czyniono panu Guizot te same zapewnienia i pan poseł wpadł w łapkę. Wiek i doświadczenie czynią nas zwykle mniej dowierzającemi i poseł który przez lorda Palmerston tak został oszukany, miał w pięciu ostatnich latach dosyć czasu do nauczenia się tyle dyplomacyi, aby nie tak łatwo dać się znowu oszukać. Jeżeli p. Guizot chce się dowiedzieć, jak lord Palmerston o rządzie francuzkim myśli i jak mało pokłada w nim zaufania, niech czyta jego mowy, miane od czasu jak się w opozycyi znajduje.

Parostatek pocztowy *Miasto Bordeaux*, który w dniu 6 opuścił Algier i dnia 10 przybył do Marsylii, przywiózł wiadomość, że w chwili jego odjazdu, w Algierze rozeszła się wieść, że marszałek Bugeaud wkroczył do kraju Flittów, i wykonał tam wielką razzią; 500 jeńców i wielkie mnóstwo bydła dostało się w ręce francuzów.

— *Dnia* 16 *Grudnia.* —

Uzbrojenia wyprawy przeciw Madagaskar odbywają się teraz z wielkim pośpiechem. Sądzą że eskadra wyprawy już w połowie stycznia wyjdzie z Tulonu pod żagle.

— *Dnia* 18 *Grudnia.* —

Dzieła fortyfikacyjne, które Anglicy na wyspach Jersey i Guernsey w ostatnim czasie wykonali, miały zwrócić uwagę rządu francuzkiego i spowodować podobneż środki na wyspach położonych na oceanie przy brzegach francuzkich. Jakoż do wysp Belle Il-en-mer i Il-Dieu przesłano rozkazy, aby bezzwłocznie przedsięwzięte zostały naprawy fortyfikacyj miast St. Palais i St. Aubin. Podobneż rozporządzenia mają nastąpić i względem innych wysp na tem morzu. Rząd francuzki miał także polecić wystawienie warowni na wysepkach Chausey 15 kilometrów od Granville i na wysepkach Minquiers na połndnie wyspy Jersey położonych.

Z Tulonu piszą pod dniem 11 grudnia. Okręt liniowy *Neptun* otrzymał rozkaz przygotowania się do zabrania wojska i żywności na dwa lata, co domyślać się każe, że jest przeznaczony do Madagaskaru.

Wypadki w Tamatave i na Laplata spowodowały także poruszenia w naszych portach wojennych. Kilka fregat i parostatków wysłanych zostanie do Laplata, gdzie angielsko francuzkie siły morskie blokują Buenos-Ayres.

Podczas gdy Anglia uzbraja swe brzegi, wygotowano i z tej strony plan morskich fortyfikacyj Havru, na które ministerstwo żądać będzie od izb 40 mil. fr.

P. Hamon, adjunkt ministerstwa spraw zagranicznych, wysłany w nadzwyczajnej missyi do cesarza marokańskiego otrzymał od tego monarchy własnoręczny list do króla francuzów.

Według dz. *Epoque*, nowa konwencya handlowa między Francyą i Belgią podpisana została w sobotę, przez xcia Ligne w imieniu Belgii, a przez p. Guizot z strony Francyi.

— *Londyn* 16 *Grudnia.* —

Królowa z całym swym dworem powróciła w sobotę po południu z wyspy Wight do Windsor. Lord John Russel i margr. Lansdowne, którzy zaraz potem mieli posłuchanie u Jéj K. Mości, powrócili tegoż samego dnia do miasta.

Przesilenie ministeryalne trwa ciągle. Dziś rano wszakże w mieszkaniu lorda Russel nastąpiło zgromadzenie wszystkich członków byłego ministerstwa wigowskiego, na którem, jak sądzą, musiało nastąpić rozstrzygnienie, czy wigowie przyjmą na siebie odpowiedzialność w utworzeniu nowego ministerstwa lub nie; na to zgromadzenie wezwani zostali Xiążę Betford, Margr. Lansdowne, Hr. Grey, p. Labouchere, p. Ellis, sir George Grey, Lord Morpeth i Hr. Minto, dwaj jednak ostatni nie przybyli jeszcze wczoraj wieczór do miasta. Lordowie Melbourne, Fortescoue i sir John Hobhouse, nie byli oczekiwani. Dotąd nie jest jeszcze wiadomy wypadek tych narad, a dość powszechne zdanie, że lord Russel nie będzie w stanie utworzyć trwałego wigowskiego gabinetu, coraz więcej znajduje powodów. Na stronie ministeryalnéj jest także wszystko w wielkiem poruszeniu. Sir James Graham miał wczoraj rano długą konferencyą z p. Peel w jego mieszkaniu, poczem nastąpiła tamże narada kilku członków gabinetu, na której nie znajdowali się jednak Lord Kanclerz Hr. Hadington, Lord Warnclieffe, Lord Stanlej i Lord Grenville Sommerset. Lord Aberdeen, ktory w sobotę wyjechał do Brighton, został przez umyślnego wezwany na to zgromadzenie, i po swym powrocie wczoraj po południu, udał się zaraz do pierwszego ministra.

Z różnych stron miano nadzieję, że koalicyjne ministerstwo Peelo-Russelskie przyjdzie do skutku; ale dzisiejszy *Morn. Herald* zaprzecza temu w najwyraźniejszy sposób. »Członkowie byłego widowskiego gabinetu—pisze on —znajdują się prawie wszyscy już w mieście, i zgromadzają się dziś rano u Lorda Russell. Nie trudno domyślić się, że celem tego zgromadzenia jest zapewnienie się o możliwości utworzenia gabinetu, aby Lord Russell jeszcze w ciągu bieżącego dnia mógł Królowéj dać przy-

rzeczoną odpowiedź. Mówiono, że Lord Russell po powrocie z wyspy Wight miał kilka poufnych konferencyj z sir James Graham. Jeżeli rzeczywiście miały miejsce, tyczyły się one jakiéj formy tymczasowego zarządu; zaręczyć bowiem możemy najzupełniéj, że ani p. Graham ani żaden członek gabinetu Peela, ani na chwilę nie pomyślił o koalicyjnem ministerstwie.

Standard twierdzi, że gdy sir Robert Peel nie mógł nawet zmiany praw zbożowych przywiesdź do skutku, Lord John Russell o ich zupełnem zniesieniu ani myślić może; z tego powodu spodziewać się należy, że p. Peel wkrótce znowu obejmie ministerstwo.

Morn. Chronicle donosi, że w jednem prywatnem zgromadzeniu najznakomitszych członków towarzystwa Anti-corn-law-league w sobotę powzięto postanowienie, aby league postawić w stanie uskutecznienia stanowczego ciosu w teraźniejszych okolicznościach, w którymto celu, zebrane być mają przez subskrypcye 250,000 fst. Jednomyślnie propozycya ta przyjętą została. Zarazem postanowiono, za wpływem league, spowodwać w całym kraju petycye o zupełne i bezzwłoczne zniesienie praw zbożowych.

Z różnych stron donoszą już o przygotowaniach do powszechnych wyborów, na przypadek gdyby nastąpiło rozwiązanie Parlamentu. Usposobienie repealów wraz z O'Connelem nie zdaje się sprzyjać wigowskiemu ministerstwu.

Lord Heytesbury, Lord Namiestnik; sir Thomas Fremante, sekretarz Stanu, i sir Edward Sugden, Lord Kanclerz Irlandyi, podali już w dniu 11 b. m. swe dymisye, otrzymawszy wiadomość o rozwiązaniu się ministerstwa.

W nocy z dnia 11 na 12 Londyn i jego okolica zostały zalane przez zbytni przypływ wody w Tamizie, czego od 25 lat nie doznano. Woda zrządziła wielkie szkody w budynkach, warsztatach i ogrodach.

— *Dnia 17 Grudnia.* —

Przesilenie ministeryalne trwa ciągle, po odbytem wczoraj u lorda Russell zgromadzeniu naczelników wigowskich, które jak się zdaje pozostało bez rezultatu; a przynajmniéj nic nie słychać, czy lord Russell podejmie się utworzyć nowy gabinet lub nie. Między Windsor i Chesham-Place, mieszkaniem lorda Russell, odbywały się wczoraj liczne korrespondencye.

Dzisiejszy *Globe*, który twierdzi, że jest w możności udzielenia najświeższych i najprawdziwszych wiadomości o postanowieniach wigów, pisze co następuje: »Ministeryalne przesilenie jest nazwą, jaką dają jednozgodnie teraźniejszemu stanowi interesów politycznych. Stosowniéj byłoby nazwać to przesileniem kraju; nie ma bowiem nic niebezpieczniejszego jak stan niepewności i niespokojności, które co godzina się powiększają, podczas gdy pytanie, czy lord Russell obejmie administracyą, lub też odmówi przyjęcia na siebie zaproponowanéj mu tak niespodzianie odpowiedzialności, pozostaje bez rozstrzygnięcia. Powiedzieliśmy wczoraj wieczór w drugiem wydaniu naszego dziennika, że o rezultacie odbytéj wczoraj po południu u lorda Russell konferencyi, nic się nie dowiedziano i dowiedzieć nie można było. Zdaje się, że nic stanowczo nie zostało postanowionem, lubo znajduje wiarę rozchodząca się wieść, że lord Russell przyjmie na siebie odpowiedzialność zaproponowaną wskutku rozwiązania się gabinetu Peela. W chwili brania pod prasę naszego dziennika, o godz. 3 po południu, nic jeszcze nie ma wiadomego o przygotowaniach nowego ministerstwa, lubo powyższa wieść coraz więcéj znajduje wiary.«

Wiadomość jakoby lord Russell miał częste konferencye z p. Peel i sir James Graham, jest teraz niejako urzędownie sprostowaną, że prócz krótkiego widzenia się lorda z sir James Graham, we wtorek, nie miał konferencyi z żadnym członkiem dotychczasowego gabinetu.

Morning Chronicle oświadcza dziś stanowczo: »Lord John Russell nie przyjął jeszcze dotąd polecenia względem utworzenia nowego ministerstwa, i nie zdaje się aby przed jutrem przyszło do rozstrzygnienia.«

Dzienniki torysowskie, mianowicie *Standard*, nie chcą wcale wierzyć, aby ministerstwo wigowskie mogło przyjść do skutku, zważając tak długie trwanie przesilenia, w czem zgadza się z niemi i *Times*, który wykazuje, jaka trudność zachodzi teraz dla lorda Russell, w utworzeniu gabinetu bez skompromitowania skutkiem pisma jego do wyborców londyńskich, w którem tak stanowczo oświadczył się przeciw prawom zbożowym. Ponieważ gdy nie wszyscy jednomyślnie są za zupełnem zniesieniem praw zbożowych, jak to lord Russell ogłosił, jednorodny przeto gabinet jest niepodobny. Ale co potem? pyta *Times* i pyta każdy. Według dotychczasowego zwyczaju, w takich przypadkach, jeżeliby lord Russell odmówił utworzenia gabinetu, musiałaby królowa zwrócić się do tych członków Peelowskiego gabinetu, którzy reprezentują interesa rolnictwa. Ci w Parlamencie mieliby wprawdzie liczną większość za sobą, ale jako gabinet systemu ochronnego lubo jakby cudem utworzony, nie mógłby i 6 tygodni rządzić. Z tego wyprowadza *Times* powrót p. Peel do gabinetu, ale przy zupełnie zmienionych okolicznościach, to jest bez jego dotychczasowych kollegów, bez zobowiązania się jakiemu bądź stronnictwu, tak że kraj wtedy wszystkiegoby od niego oczekiwał, ale nikt nie miałby prawa z swéj strony żadnych żądań z przyrzeczenia wyprowadzać.

Rozmaitości.

BITWA POD HODOWEM

OPOWIADANIE SZLACHCICA Z CZASÓW SOBIESKIEGO.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy.)

I co mi jego gniew! co zakaz!--oko dziką roz-

paczą błyszczało; upadła do mych nóg:--błagam cię, ratuj go!

A wyrzekła te słowa głosem tak przenikliwym, tyle w nim było skargi, prośby, że wzdrygnąłem się cały; ona w dalsze słowa:

Ach! oddam ci mą rękę, oddam życie, ni jednym wyrazem woli ojca nie będę się sprzeciwiać ale go broń; czy nie masz serca w piersi, miłosierdzia, litości?

I łamała ręce, zalewała się łzami.

Nie wiedząc co odrzec, machinalnie szepnąłem:

Twój ojciec; pan Stolnik, zabronił oddalać się ztąd, dałem verbum nobile!

W téj chwili udało się Tatarom otoczyć szczupły oddział młodziana. Ponure dzikie wznieśli radosne okrzyki. Młode dziewcze szybko podniosło się z ziemi, w oku wyraźne obłąkanie błyszczało; pochwyciwszy za kopię jednego z żołnierzy, zwróciła się do mnie wołając:

Ach! nie chcesz więc bronić go, nie chcesz ocalić od śmierci, roztłukłeś jego szczęście i życie wziąść! chcesz! człowieku! i ty miałeś być moim mężem! ty chrześcianin i szlachcic! biada ci, hańba, sromota!.....kiedy ty nie chcesz pójść, ja pójdę!...

I istotnie rzuciła się z okopu w fossę, szczęściem w sam czas wstrzymać ją zdołałem. Co się działo w mém sercu, każdy łatwo zrozumie; nie pojmowałem znaczenia jéj wyrazów, ale one hodiły, krwawiły serce. -- Strzeż ją, wstrzymaj!--krzyknąłem staremu Zabłockiemu, a sam wydobywszy szablę, nie wiedząc prawie co czynię, odwróciłem się do hufcu którego dowództwo powierzył mi Stolnik.--Bracia! czemprędzéj na konie!--krzyknąwszy, wskazałem ku stronie, gdzie Rotmistrz ucierał się z poganami; -- spieszmy się tam, ocalmy go lub zgińmy!

Głośny wykrzyk: „Nasza góra!--wyrwawszy się jednomyślnie z piersi żołnierzy, pochwalił mój zamiar, dwie minuty nie przeszły, a już starliśmy się z Tatarem.

W sam zaś czas przybyliśmy. Właśnie gdy Rotmistrz otoczony ze wszech stron od wrogów, miał zginąć pod ostrzem ich jataganów, lub do niewoli dostać się, silny i niespodziewany attak zmięszał ich, o trwogę przywiódł. Nie żałowaliśmy też mieczy i kopij, zmieszali się, cofnęli. Oswobodzony młodzian uścisnął mą rękę i wyrzekł:

Bogu i Waszmości niech będą dzięki! ocaliłeś mi życie, już sił brakło do dalszéj walki. Alež na Matkę Boską Sokalską, nie traćmy czasu, korzystajmy z popłochu barbarzyńców!--Tu wskazał ręką przed siebie, pokazał zieloną jedwabną chorągiew ozdobną trzema czarnemi ogonami końskiemi.--To ich święte znamię, gdy się nam uda zdobyć je lub strącić, ocaleni będziemy; w Bogu nadzieja! spróbujmy.

Wspiął ostrogą rumaka, cwałem naprzód poskoczył, ja przy nim, za nami cały orszak naszych żołnierzy. Wbiegliśmy w tłum w nieładzie rozsypanych Tatarów. Jakieś niepojęte wrażenie wstrząsało mną całym; widok krwi, brzęk mieczy, świst strzał o dziwne rozstrojenie zmysłów przywiódł; natchnął dzielnością; odwagą; rąbałem w prawo i w lewo, nie zważając co się dzieje przy mnie, kilka jataganów wroga dosięgło; szczęściem lekkie tylko rany zadały, a więcéj jeszcze poburzyły krew. Przed oczami tylko złowrogie znamie bisurmanów było, jakaś nieprzełomna siła popędzała ku niemu, jaka chęć: zgiń! ale go zdobądź! Bóg wiódł szczęśliwie; nie opuścił w stanowczéj owéj chwili, poszczęścił poczciwym życzeniom. Już po trzech minutach znalazłem się o parę kroków tylko odległy od owego sztandaru, dźwigał go jakiś olbrzymi Tatar; poskoczyłem ku niemu, uderzyłem karabelą po głowie, nie wiem, czy cios śmiertelny był, nie miałem czasu, aby przeświadczyć się o tem, bo w téj chwili jakiś bisurman zaszedł mi drogę.

Nie zapomnę nigdy jego postaci, dziś, gdybym umiał, mógłbym ją odmalować; twarz śniada; oko drobne, łyskliwe, czarne, ubiór bogaty; kaftan i zawój zielony; prawa ręka do ramienia obażona, krzywy jatagan w niéj. Z zapałem człowieka zemstą lub szaloną rozpaczą wiedzionego, uderzył na mnie, po kilku ciosach karabelę z ręki wytrącił.

Możecie sobie wyobrazić położenie moje: byłem bezbronny, wszystka krew w żyłach ścięła się lodem, przed okiem dziwne jakieś mary przebiegły.--Jezus, Marya! ratuj! -- szepnąłem; i nie próżny był ten szept, bo ratunek w sam czas zdarzył się.

Przyniósł go dzielny Rotmistrz. Jak to rzekłem, uderzyliśmy razem na bisurmanów, zapał walki rozdzielił nas trochę, ale nie wiele; widząc niebezpieczeństwo, w jakiem zostawałem nie wachał się ni chwili, poskoczył na obronę, i właśnie gdy groźny Tatar wzniósł jatagan, aby mi śmiertelny cios zadać, on go odbił swą szablą.

Niespodziewana pomoc wróciła mi nieco przytomność umysłu, machinalnie szukając jakiéj broni przy sobie, natrafiłem na pistolet w olstrach siodła zatknięty; nabity był. Tatar znajdował się o krok jeden, wystrzeliłem, a kula w samą pierś go ugodziła.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Stycznia.

Jakonoff kuryer ces. ros., Grimm August, z Polski; -- Reschke Jan, Lanz Wilhelm, Puszet Franciszek, Schmiedehausen Karol i Józef, z Galicyi; -- Brandt Rudolf, Bajer Karol, Panafka Karol, Wieting Emil, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Grigorieff kuryer ces. ros., do Polski; -- Skobeloff Dymitr porucznik ces. ros., Jakonoff kuryer ces. ros., do Galicyi; -- Alexandroff Simon, Alchał Sak, Antonoff Michał, Muradoff Sergii, do Pruss.

Doniesienie prywatne.